

O wolność Tadeusza Ulewicza (1940) – pierwszy konspiracyjny zbiorek poetycki?*

1.

Początki konspiracyjnej działalności wydawniczej rozwijanej pod okupacją hitlerowską należy datować już na 19 września 1939 r., kiedy to w niewiele wcześniej (6 IX) zajęтым przez Niemców Krakowie ukazała się pierwsza dwustronicowa tajna gazetka „Polska żyje”, organ tzw. grupy „Silesia” skupionej wokół Tadeusza Jakuba Dobrowolskiego a zrzeszającej byłych członków Związku Powstańców Śląskich¹. Publikacje kulturalno-artystyczne i literackie (zarówno druki zwarte, jak czasopisma) ze zrozumiałych względów pojawiły się później, przede wszystkim od r. 1941. Nie znaczy to jednak, że przed tą datą ich zupełnie nie było. Władysława Chojnackiego *Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945* (Warszawa 1970) odnotowuje na terytorium Generalnego Gubernatorstwa w r. 1940 ogółem 25 edycji (22 warszawskie i 3 krakowskie) – tyle, że zachowane dzisiaj jedynie częściowo (bywa, iż w pojedynczych egzemplarzach), bądź znane tylko z nie zawsze precyzyjnych źródeł pośrednich czy wspomnień.

Wśród owych pionierskich druczków literackich poprzedzających ich główną falę znajduje się także najprawdopodobniej pierwszy samodzielny okupacyjny tomik poetycki – Tadeusza Ulewicza *O wolność* (Kraków maj 1940, pod pseudonimem Przemko Hreczecha). Zbiorek, którego nie posiada dziś nawet autor, dostępny jest od r. 1958 w uzyskanym z prywatnego daru unikatowym, szczęśliwie ocalonym z wojennej pożogi, egzemplarzu w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie jak najszlachetniej zaliczono go do zespołu podlegającego szczególnej ochronie². Nieznany i wiele lat pograżony w całkowitej niepamięci został odnaleziony i zidentyfikowany przez Stanisława Sierotwińskiego, który ujawnił swoje odkrycie w r. 1961, istotnie korygując tym

* Już po złożeniu do druku tego szkicu (wygłoszonego w 2001) omawiany w nim konspiracyjny tomik poetycki T. Ulewicza *O wolność* doczekał się reprintowej reedycji w 300 numerowanych bibliofilskich egzemplarzach nakładem wydawnictwa Collegium Columbinum (Kraków 2003, Biblioteka Tradycji Literackich nr 49).

¹ J. Jarowiecki, *Konspiracyjna prasa w Krakowie w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, Kraków 1980, s. 44.

² Sygn. 399 890 III Res (aktualnie udostępniany jedynie w mikrofilmie sygn. Mf 1169). Wszystkie dalsze cytaty z wierszy według tegoż egzemplarza.

samym dotychczasową wiedzę o podziemnym Krakowie literackim. Od tego czasu tomik był notowany przez stosowne bibliografie, doczekał się też kilku krótkich (a nie zawsze ścisłych) wzmianek w opracowaniach naukowych, nie zdołał wszakże (bodaj z racji trudnej dostępności) na dłużej przyciągnąć uwagi badaczy literatury i kultury artystycznej czasu II wojny światowej³. A zasługuje na to z pewnością, nie tyle z racji skromnych walorów ściśle artystycznych, ile jako ważny przejaw inicjatywy wydawniczej wprowadzający nową jakość w podziemnym edytorstwie i swoisty wyraz świadomości patriotycznej jednego z odłamów ówczesnej młodzieży krakowskiej.

Autor zbioru Tadeusz Ulewicz (ur. 1917), obecnie emerytowany profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego i członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności, historyk literatury polskiej, znakomity znawca piśmiennictwa staropolskiego (zwłaszcza zaś renesansowego), nie kontynuował po wojnie twórczości literackiej, nie zabiegał też specjalnie o utrwalenie pamięci o młodzieńczym epizodzie wierszopisarskim. Stąd, niezależnie od wszelkich innych uwarunkowań związanych z niedostępnością książeczki *O wolność*, ten wycinek jego biografii twórczej jest do dziś mało komu znany, poza garstką bibliografów i badaczy kultury czasów II wojny światowej (zwłaszcza z bezpośredniej lektury wierszy). Niniejszym szkicem chcielibyśmy właśnie tę lukę wypełnić.

2.

W momencie wybuchu wojny 22-letni wówczas Ulewicz, świeży absolwent polonistyki UJ (22 VI 1939 obronił napisaną pod kierunkiem prof. Stefana Kołaczekowskiego pracę magisterską „Jan Śniadecki jako przedstawiciel klasycyzmu warszawsko-wileńskiego”), mający już w dorobku pierwsze publikacje popularnonaukowe w „Szkolnych Czasach” (1935) oraz dodatku kulturalnym „Głosu Narodu” – „Tydzień” (1938) a także jeden drukowany w tymże „Tygodniu” wiersz (1938)⁴, nie zdążył jeszcze rozejrzeć się za pracą zawodową⁵. Po wkroczeniu Niemców do Krakowa w listopadzie

³ Por. S. Sierotwiński, *Konspiracyjne cracoviana [1] Nieznany tomik poezji „O wolność”, „Tygodnik Powszechny” 1961, nr 33; W. Chojnacki, Bibliografia zwartych druków konspiracyjnych wydanych pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945, Warszawa 1970, s. 233 poz. 884; S. Sierotwiński, *Krakowskie podziemie literackie pod okupacją hitlerowską*, Kraków 1971, s. 12; J. Czachowska, M.K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej. Bibliografia*, t. II, Wrocław 1984, s. 135, poz. 5597; *Bibliografia prac Tadeusza Ulewicza za lata 1935–1987*, opracował K. Świerżowski, „Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” t. XXIV (1987), s. 5, poz. 6; S. Sierotwiński, *Kronika życia literackiego w Polsce pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, t. I, Kraków 1988, s. 34; J. Jarowiecki, *Konspiracyjne środowisko literackie Krakowa w latach 1939–1945*, [w:] *Poezja pokolenia wojennego. Studia, interpretacje i artykuły*, pod red. Z. Andresa i G. Ostasza, Rzeszów 1989, s. 278; J. Święch, *Literatura polska w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997, s. 117–118; *Bibliografia prac Profesora Tadeusza Ulewicza*, opracował M. Kuran pod kierunkiem J. Okonia, [w:] *Pochwała filologii. Profesor Tadeusz Ulewicz doktorem honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego*, Łódź 1998, s. 29, poz. 6.*

⁴ Zob. *Bibliografia prac...*, s. 29, poz. 1–4.

⁵ Tym samym wypadła sprostować nieścisłość J. Święcha (*Literatura polska...*, s. 117), twierdzącego, że tomik *O wolność* wyszedł spod pióra „ówczesnego adiunkta Uniwersytetu

1939 r. usunięty został z dotychczasowego mieszkania przy ul. Dietla 15 i odtąd aż do końca okupacji wraz z rodzicami i rodzeństwem przygarnięty został przez znajomych pod adresem Lubomirskich 3. Przez cały okres wojenny utrzymywał się z prywatnych korepetycji, jednocześnie wyrobiwszy sobie kilka legitymacji formalnie „legalizujących” go na fikcyjnych posadach i zabezpieczających przed wywózką na roboty do Niemiec (m.in. posiadał legitymację jednej z placówek filantropijno-opiekuńczych RGO, trudnił się też – skutecznie odstrasżającym niemiecką docieklivość – zawodem karmiciela wszy). Równolegle od początku udzielał się w konspiracji wojskowej (ZWZ–AK) oraz politycznej o odcieniu chrześcijańsko-demokratycznym (Unia – Stronnictwo Pracy, tu m.in. jego bezpośrednim zwierzchnikiem organizacyjnym był jeden z przywódców tej formacji Stanisław Bukowski). Jakkolwiek utrzymywał ożywione stosunki przyjacielskie z Tadeuszem Kwiatkowskim, Wojciechem Żukrowskim i Karolem Wojtyłą, nie uważając się za pisarza nie angażował się natomiast głębiej w ówczesną konspirację literacko-artystyczną. Wygospodarowane wolne chwile poświęcał w miarę możliwości coraz bardziej wciągającym go studiom naukowym (już po wojnie owocującym wydaną w r. 1948 rozprawą doktorską *Świadomość słowiariska Jana Kochanowskiego*). Nie znaczy to, że, przynajmniej w pierwszych miesiącach hitlerowskiego panowania, zarzucił związki z amatorskim poezjowaniem. Kilka wierszy naszkicowanych (najczęściej pod wpływem bieżących wydarzeń) między wrześniem 1939 a kwietniem 1940 złożyło się na „powielaczowy” debiut książkowy *O wolność* posłany w obieg – według słów autora – przede wszystkim ze względów dokumentacyjnych.

Tomik – dziesięciostronicowy maszynopis powielany formatu 29,5x20,5 cm z rysowaną odręcznie winiętą tytułową – został (jak już wspominaliśmy) podpisany pseudonimem Przemko Hreczecha. Imię w pseudonimie nieco żartobliwie nawiązywało do rodzących się wówczas pasji naukowych przyszłego historyka literatury staropolskiej, nazwisko – w jakże czytelny sposób odsyłało do *Pana Tadeusza*. Autorem winiety (przedstawiającej stylizowanego nieco na podobieństwo godła państwowego orła bez korony, któremu znad rozpostartych skrzydeł wyrastają dwa wojskowe bagnety osadzone na lufach karabinów) był – oczywiście nie podpisany – artysta plastyk Zygmunt Tokarzewski.

Powojenni bibliografowie oraz nieliczni wzmiankujący o tomiku badacze różnią się w podawaniu jego zawartości. Jedni z nich traktują zamieszczony pod winiętą tekst *Zamiast wstępu* jako pierwszy wiersz⁶, inni odmawiają mu tego statusu, uznając, że w skład zbiorku wchodzi jedynie utwory

Jagiellońskiego”. Wszystkich informacji natury biograficznej a także dotyczących okoliczności wydania zbiorku prof. dr Tadeusz Ulewicz udzielił uprzejmie w rozmowie z 5 IX 2001, za co zechce przyjąć wyrazy serdecznej wdzięczności od piszącego te słowa.

⁶ Tak rozumował np. J. Szczawiej, który komponując swoją głośną, monumentalną antologię *Poezja Polski Walczącej 1939–1945* (Warszawa 1974, t. 1–2) przedrukował z tomiku Ulewicza utwory *Zamiast wstępu*, *O wolność* oraz *W niewoli* (t. 1, s. 116–118; por. także noty bibliograficzne w t. 2, s. 301–302). Podobne stanowisko zajął także K. Świerzowski w swej bibliografii przywołanej w przypisie 3.

O wolność (s. 2, wiersz tytułowy), *Modlitwa nasza* (s. 3), *Pieśń o nieznanym żołnierzu* (s. 4–5), *W niewoli* (s. 6), *Jeńcy (elegie)* (s. 7–9) oraz *Norwegom* (s. 10, datowany 15 IV 1940). Maszynopis (dla oszczędności miejsca sporządzony z odstępami na „jedyńce”) nosi nieliczne zresztą ślady usterek, poprawianych następnie odręcznie (ręką samego Ulewicza?), co zostało także utrwalone podczas powielania.

„Wydawcą” zbiorku (w ówczesnych realiach oznaczało to po prostu osobę, która książeczkę potajemnie powieliła) był zaprzyjaźniony z autorem *O wolność* jeden z pionierów konspiracyjnego ruchu edytorskiego Krakowa – Antoni Pius Krzyżanowski⁷. Tomik, którego koszty wydawnicze pokrył autor z funduszków uzbieranych z korepetycji, „produkowany” był przez Krzyżanowskiego na powielaczu zainstalowanym na zapleczu jednego ze sklepików przy ul. Krupniczej. Po latach nie sposób już określić wysokości nakładu, Tadeusz Ulewicz twierdzi wszakże, że z pewnością nie był większy niż 100–150 egz., z czego autor otrzymał nie więcej niż 2–3, kolportażem reszty zajęli się „wydawca” własnymi kanałami. Szczegóły rozpowszechniania nie są dziś znane i nie wiadomo, do czyich rąk zbiorek trafiał. Prasa konspiracyjna (przypomnijmy, że w r. 1940 nie było jeszcze wyspecjalizowanych podziemnych periodyków kulturalno-literackich) nie zauważyła książeczki zupełnie i rychło aż do r. 1961 pograżyła się ona w całkowitej niepamięci.

3.

Sześć (czy, jak chcą niektórzy, siedem) wierszy składających się na powielaczowy zbiorek *O wolność* trudno jednoznacznie skojarzyć z jakąś wyrazistą tendencją artystyczną znamioną dla ledwie zamkniętego okresu 1918–1939. Ulewicz–poeta niewątpliwie nie zaczerpnął nic z poetyki Awangardy Krakowskiej („maszynistyczne” sformułowanie z wiersza tytułowego „świt czołgiem w dzień się wsuwa” sięga raczej w swej genezie jak najbardziej realistycznych reminiscencji z kampanii wrześniowej niż lektury pism Tadeusza Peipera), nie sposób byłoby go jednak określić jako skrajnie tradycjonalistycznego „strofkarza”. Wydaje się, że te chropawe, rozwichrzone i „zdyszane” liryki, ustawicznie zaskakujące czytelnika ostentacyjnym łamaniem ledwie zarysowujących się potencjalnie regularności rytmiczno-rymowych, operujące zarówno egzaltowanym słownictwem patriotyczno-religijnym jak publicystyczną dosadnością, zarówno tonacją lamentacyjną jak erupcją zrozumiałej nienawiści do okupanta mają w sobie coś z aury eks-

⁷ Antoni Pius Krzyżanowski ur. ok. 1914, pochodził z Czehrynia. Studiował na UJ chemię a następnie prawo, aktywnie działał w Sodalicii Mariańskiej Akademików a w czasie okupacji w jej konspiracyjnej grupie określającej się jako Narodowy Klub Wistelców. Był współwydawcą i redaktorem organu Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego „Pobudka” (II–VI 1940) oraz wydawcą znanego dziś jedynie z tytułu nieregularnego pisemka satyrycznego „Szubienica” (1940, którego z kolei specjalną edycją była – datowana przez badaczy różnie między III a VI 1940 – nie zachowana dziś jednodniówka „Nowe Ateny”). Zginął w Oświęcimiu 27 V 1941 (informacje na podstawie wspomnień T. Ulewicza oraz rozproszonych wzmianek w pracy J. Jarowieckiego, *Konspiracyjna prasa w Krakowie...*, s. 204–205, 225, 364).

presjonistycznej. Nieobce są im też potraktowane selektywnie „chwyty” charakterystyczne dla Drugiej Awangardy, jak przede wszystkim zamilowanie do bardzo długich wersów (Ulewiczowi zdarza się użyć nawet osiemnastogłoskowca). Trudno zaprzeczyć, iż „chropowatość” tych wierszy to po części po prostu efekt małych doświadczeń literackich autora niedomagającego warsztatowo. Ale można też w liryce tomiku *O wolność* dopatrzeć się celowości takich manewrów, swoiście oddających chaos i grozę pierwszych miesięcy hitlerowskiego panowania, rejestrujących obrazy i sytuacje niemożliwe do ujęcia w uporządkowany klasycystyczny sposób, nie znajdujące odpowiedników w dotychczasowych doświadczeniach autora.

Charakterystycznym zwornikiem większości wierszy (poza *Pieśnią o nieznanym żołnierzu* oraz *Jeńcami*) jest, bodaj postekspresjonistyczny, kolektywizm. Ulewicz konsekwentnie operuje kategorią zbiorowego podmiotu lirycznego, przy tym nie maskuje faktu, iż „my” w jego poezji odnosi się przede wszystkim do jego własnego pokolenia. Zresztą nawet w wymienionych utworach rezygnujących z generacyjnego „my” jednostkowy podmiot liryczny (czy też bohater utworu) to też – na zasadzie *pars pro toto* – wyrazi-ciel ponadindywidualnych doświadczeń młodych.

Kluczowym utworem zbioru jest niewątpliwie tytułowy a zarazem programowy liryk *O wolność*, którego część I została w nieznacznie odmiennej wersji opublikowana wcześniej pod prawdziwym nazwiskiem autora w krakowskim „Głosie Narodu” z 3 września 1939⁸. Ten gniewny manifest oporu (szkicowany, jak widać, częściowo jeszcze w czasie kampanii wrześniowej) wyrażał niezłomną – mimo przejściowej klęski państwa – pewność zwycięstwa nad Niemcami odniesionego zbiorowym wysiłkiem narodu nie pokonanego duchowo („za wolność naród miliony ramion obudzi/i w każdej dłoni błysnie stalowy bagnet”), przy czym zwycięstwo to ma być także wyrazem woli i sprawiedliwości Bożej. Zarazem, w ujęciu młodego poety, Bóg będzie sprzyjał także „świętemu karaniu” najeźdźcy. Kara przybierze postać sądu bożego dokonanego polskimi rękami i będzie bezwzględny i krwawy odwetem: „gdy przyjdzie godzina sądu, gdy krwią zczzerwieni się jezdnia / wyśpiewa pieśń o polskim mieczu ciałami zawalony chodnik!” Zauważmy, że te słowa, przypominające sformułowania słynnej *Modlitwy* Juliana Tuwima („Gdy brnąć będziemy do Warszawy/Przez Tatry martwych ciał germańskich/Przez Bałtyk wrażej krwi szubrawej”⁹) były wszakże o kilkanaście

⁸ T. Ulewicz, *Z cyklu: O wolność*, „Głos Narodu” 1939, nr 243. Wiersz stanowi tu jednolitą graficznie całość (w wersji książkowej został rozbity na trzy zwrotki), przy czym wers 8 brzmi „Naród sam się zostanie na własnej ziemi oraczem” (w przedruku niewątpliwie zgrabniej: „Polak sam pozostanie na własnej ziemi oraczem”) zaś wers 11: „O Boże, daj nam dzisiaj krzyżackiej hydrze leć urwać” (w przedruku już nieco mniej optymistycznie: „o Boże/daj nam j u t r o krzyżackiej hydrze leć urwać”). Nb. właśnie odnalezienie pierwodruku fragmentu wiersza pozwoliło w swoim czasie S. Sierotwińskiemu definitywnie rozwiązać tożsamość „Przemka Hreczechy”.

⁹ J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, opr. M. Głowiński, Wrocław 1969, BN I 184, s. 252.

miesiące wcześniejsze od tegoż, jakże w czasie wojny popularnego (ale budzącego także sprzeciw) fragmentu *Kwiatów polskich*¹⁰.

Drugi reprezentatywny utwór tomiku Ulewicza to mająca również postać pokoleniowego manifestu *Modlitwa nasza*. Autor utworu definiuje tu specyfikę generacyjnej religijności, przeciwstawia ją, z jednej strony, „dewocyjnym jękom czy małoduszny żalom”, z drugiej – dystansuje się też od spokojnej „modlitwy starców w [...] słonecznej ciszy”. Wiara młodego pokolenia zrodzona „w mroku gotyckich katedr” (a więc uwikłana w monumentalną i surową tradycję historyczną) łączy się – jakby w nawiązaniu do poprzedniego liryku – z aktem bezwzględnej zemsty na wrogu:

żyjemy w progu własnych domów, zajętych przez obcych przybyszy,
czekamy na sprawiedliwość,
ostrzyżmy noże
na nowy wolny świat!

Dlatego też *Modlitwa nasza* dokonuje szczególnej „militarnej” czy bojowej interpretacji powszechnie znanej frazy nowotestamentowej brzmiącej – w klasycznym przekładzie Jakuba Wujka – „Proście a będzie wam dane, szukajcie a najdziecie; kołacie a będzie wam otworzono” (Mat. 7, 7):

Odważni duchem
pukajcie kolbą bagnetu,
a będzie Wam otworzono!
[...]
O Sędzio Sprawiedliwy!
Modlimy się do Ciebie czekaniem na zmartwychwstanie Polski,
szukamy ukrytej broni;
Tyś rzekł:
szukajcie, a znajdziecie!

Modlitwa pokolenia jest więc modlitwą ludzi aktywnych i twardych, szukających w religii nie ukojenia czy ucieczki od koszmarnej rzeczywistości lecz inspiracji do czynu – odpowiedzi siłą na siłę, gwałtem na gwałt.

Na uwagę zasługuje również wiersz *W niewoli*, będący rodzajem reportażowego obrazka z powszedniego dnia okupacji w dużym mieście, w którym nie trudno dopatrzeć się Krakowa. Ulewicz posłużył się tu kompozycyjną zasadą ostrego kontrastu między niemiecką agresywnością, butą, sytością i samozadowoleniem (co cechuje zarówno „spasionego policjanta” jak i – wprowadzonego bodaj po raz pierwszy do literatury polskiej a wymienionego z nazwiska – generalnego gubernatora dr. Hansa Franka) a polskim głodem, nędzą i wyciszeniem. Tłum przesuwający się cicho „jak ludzkie

¹⁰ Pierwodruk tuwimowskiej *Modlitwy* miał miejsce w r. 1941 w nowojorskim „Robotniku Polskim” (nr 46 z 16 XI) i londyńskich „Wiadomościach Polskich, Politycznych i Literackich” (nr 48 z 30 XI), najwcześniejsze przedruki w konspiracyjnej prasie krajowej nastąpiły w pierwszych tygodniach 1942 r. (warszawska „Barykada Wolności” nr 82 z 15 II).

widma" pod ścianami kamienic, spychany z chodników przez żołdaków i przepędzany przez policję z kolejek po chleb robi wrażenie załamane go, posłusznego, pokornego i pogodzonego z niewolniczym losem. Ale to tylko pozory. Prawdziwą twarz pokazuje – paradoksalnie – po godzinie policyjnej. Ten czas jest dla Polaków czasem ożywczej łączności z wolnym światem, symbolizowanym przez (jeszcze wówczas nie pokonaną) Francję i działające na jej terytorium emigracyjne agendy państwowe:

Gdy nadejdzie godzina wieczorna na ulicach pusto i głucho,
tylko auta wojskowe brzęczą, jak stada szerszeni –
po kryjomu, w tajemnicy przed domem, w tajemnicy przed stróżem i służą,
słuchamy francuskiego radia, otwieramy serca na przyjęcie nowin
z wolnej ziemi!

Pozostałe liryki tomiku *O wolność* nie posiadały już tak kluczowego znaczenia. Szczególnie dotyczy to, w naszym przekonaniu najsłabszego, choć objętościowo najobszerniejszego, 23-strofkowego wiersza *Jericy (elegie)*, który (może z racji ciężenia tradycji gatunku elegijnego) w płacziwie-lamentacyjnej tonacji usiłował, raczej bez powodzenia, oddać nieznane Ulewiczowi z autopsji przemyślenia więźnia oflagu, eksponując wyłącznie apatię, rozpacz i tęsknotę.

Zamykający tomik jedyny datowany dokładnie wiersz *Norwegom!* (napisany 15 IV 1940 w pierwszym tygodniu hitlerowskiej agresji na ten kraj rozpoczętej 9 IV) to z kolei liryk okolicznościowy wzywający „potomków Wikingów” do oporu oraz wskazujący na podobieństwo najnowszych losów Polski, napadniętej przez ZSRR Finlandii (w momencie pisania wiersza dopiero niedawno zakończyła się tzw. wojna zimowa 30 XI 1939–18 III 1940) oraz aktualnie zmagającej się z agresorem Norwegii.

Swego rodzaju zagadkę stanowi natomiast epicko-liryczna *Pieśń o nieznanym żołnierzu*. Utwór ten wyraźnie „nie pasuje” do zbioru odbiegając od pozostałych wierszy zarówno tematem (nader oszczędnie dozowane realia zdają się wskazywać, że chodzi tu chyba o walki legionowe z I wojny lub o rok 1920?), jak kształtem artystycznym (klasycyzująca regularność czterowersowych zwrotek rymowanych abab) i dość nieoczekiwaną w r. 1940 wymową – pacyfistyczno-antymilitarystyczną. Nasuwa to przypuszczenie, że mógł zostać napisany jeszcze przed wrześniem 1939 r. Czysta i wzniosła wojenna śmierć anonimowego młodego chłopca pograżająca w rozpacz jego starą matkę i siostry została tu przeciwstawiona nadętej propagandowej imprezie organizowanej nad szczątkami poległego przez wspinających się po szczyblach własnych karier powojennych wojewodów i generałów¹¹.

Uwagę czytelnika wierszy Tadeusza Ulewicza przykuwa jeszcze jeden – poza eksponowaną wspólnotą pokoleniową młodych – zwornik ideowy. Jest

¹¹ Indagowany w tej sprawie Tadeusz Ulewicz nie potrafił przypomnieć sobie, czy rzeczywiście napisał ten wiersz przed wojną, czy za okupacji – co oczywiście jest zrozumiałe, zważywszy, że od czasu publikacji *Pieśni o nieznanym żołnierzu* minęło już ponad 60 lat. Niezależnie od daty powstania utwór mieści się jednak przecież w ideowym klimacie młodości autora, wywodzącego się, według jego własnych słów, z rodziny głęboko patriotycznej, odnoszącej się z szacunkiem do osoby Piłsudskiego ale zarazem niechętniej obozowi sanacyjnemu.

to wyraźnie dla autora zbioru nie marginalne (jakkolwiek uwidocznione jedynie w rozproszonych wzmiankach) poczucie solidarności i więzi z podobnie jak Polacy pozbawionym przez hitlerowców państwa narodem czeskim. Liryk *W niewoli* przypominając „ekonomiczne” poczynania Hansa Franka stwierdza:

Podpisano pamiętny dekret, ogłoszono zaciągi rolników –
 jadą do Rzeszy miliony Polaków „dobrowolnie” pracować na roli –
 o bodaj Wam za Waszą obłudę, za polski i czeski naród niewolników
 Bóg kazał latami konać i skonać nie pozwolił!

Wiersz *Norwegom!* przeceniając (o co było nietrudno w r. 1940) potencję wojskową tego napadniętego przez Rzeszę państwa skandynawskiego z kolei zapowiadał:

Potomkowie Wikingów!
 wiedzcie,
 [...]

 że lufy W[a]jszych armat
 zagrają marsz pogrzebowy zaborcom Warszawy i Pragi¹²

Być może więc w tych ciepłych, pełnych współczucia i solidarności wzmiankach o pobratymczym narodzie czeskim odnaleźć można zawiązki rychłych sławistycznych fascynacji przyszłego autora *Świadomości słowiańskiej Jana Kochanowskiego*, wynikających nie tylko z poczucia (w pełni zrozumiałej) doraźnej wspólnoty losowej dwóch bliskich sobie narodów słowiańskich ale i z uwzględnienia szerszej perspektywy obopólnych związków (by przypomnieć jedynie dyskutowane w latach wojny między r. 1939 a 1943 pomysły stworzenia po wyzwoleniu wspólnego federacyjnego państwa polsko-czechosłowackiego)¹³.

Skromny powielaczowy tomik Tadeusza Ulewicza po części werbalizował „mową wiązaną” ogólne nastroje charakterystyczne dla zbiorowości polskiej GG pierwszych ośmiu miesięcy wojny i okupacji (przytłoczenie klęską, wzrost religijności, uczucie nienawiści do okupanta i chęć odwetu, nadzieje związane przede wszystkim z Francją), po części zaś wnosił także ton swoisty, niesprowadzalny do potocznych odczuć (jak akcenty przyjaźni polsko-czeskiej czy zwłaszcza – idące jakby „pod prąd” – pacyfistyczno-antymilitarystyczne akcenty *Pieśni o nieznanym żołnierzu*). Nastawiony zarazem na podtrzymywanie ducha narodowego i wynikające stąd przede wszystkim propagandowo-perswazyjne funkcje literatury, zrodzony pod piórem autora o nikłym doświadczeniu twórczym, nie przekroczył granic wierszopisarstwa

¹² W cytacie poprawiono poprzez wstawkę w nawiasie kwadratowym ewidentną usterkę maszynopisową oryginału.

¹³ Por. m.in. T. Kistelewski, *Idea unii polsko-czechosłowackiej. Problem partnerstwa*, [w:] *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*, pod red. E. Orlof, Rzeszów 1999, s. 165–186.

okolicznościowego, nie stał się wydarzeniem ściśle artystycznym. Niemniej, samym faktem swego ukazania się w czasie najmniej poezji sprzyjającym świadczył dobitnie, iż *inter arma non silent Musae*.

4.

W świetle wiedzy, którą dziś dysponujemy nie sposób, niestety, odpowiedzieć z absolutną pewnością, czy rzeczywiście wydany w maju 1940 (data miesięczna edycji wkomponowana w winiętę jest – według zapewnień Tadeusza Ulewicza – całkowicie prawdziwa) zbiorek *O wolność* to najwcześniejszy tomik poetycki, jaki ukazał się konspiracyjnie w latach II wojny światowej? Bardzo wiele na to wskazuje, niemniej stuprocentowego przekonania na ten temat wyrazić nie można z tego powodu, że nieznane są dziś (i już chyba pozostaną niemożliwe do odtworzenia) bliższe miesięczne daty wprowadzenia do podziemnego obiegu części wchodzących tu w grę innych edycji poetyckich z pionierskiego pod tym względem roku 1940.

Z najbardziej nas tu interesującego Krakowa wchodzi w rachubę tylko jedna „konkurencyjna” publikacja: wydany nakładem autora w postaci przebitki maszynopisowych tomik wierszy Ignacego Fika *Przymierze*¹⁴. Żaden z nielicznych zresztą badaczy wzmiankujących o tej inicjatywie literackiej (i najprawdopodobniej – nie mających zresztą tomiku w ręku) nie był w stanie dokładniej określić momentu jej ukazania się. Jedynie Stanisław Sierotwiński stwierdził, skądinąd bez żadnych dowodów, że *Przymierze* wyszło „niedługo po [...] zbioru poetyckim [Tadeusza Ulewicza]”¹⁵, co oczywiście oznaczałoby, iż do czytelników (zapewne bardzo nielicznych i najbardziej zaufanych, gdyż Fik nie użył pseudonimu!) dotarło wkrótce po maju 1940. Na tej – przynajmniej – bardzo kruchej podstawie moglibyśmy umieścić *O wolność* przed *Przymierzem*, przyznając Ulewiczowi pierwszeństwo na terenie „stolicy” GG.

W Warszawie, jak już pisaliśmy wyżej, w r. 1940 ukazały się ogółem 22 konspiracyjne edycje literackie. Jeśli wyeliminujemy spośród nich publikacje niepoetyckie¹⁶, mające charakter antologii¹⁷ oraz – jak o tym wiadomo

¹⁴ W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych druków...*, s. 69–70, poz. 165; J. Czachowska, M.K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska...*, t. 1, s. 124, poz. 1477. Unikatowy zachowany egzemplarz (ze względu na „technikę” wydania należy zresztą sądzić, że nakład był bardzo niewielki) w swoim czasie znajdował się w posiadaniu poety i tłumacza A. Włodka, po jego śmierci dalsze losy książeczki są nieznane. Nb. w powojennej edycji *Wierszy I. Fika* (Warszawa 1954) przedrukowano jedynie 11 utworów z *Przymierza*, które – jak zaświadcza bibliografowie mający ongiś dostęp do egzemplarza Włodka – liczyło 45 liryków. Czyżby więc resztę należałoby uznać za bezpowrotnie zaginioną?

¹⁵ S. Sierotwiński, *Krakowskie podziemie literackie...*, s. 12–13. Zauważmy wszakże, że w wydanej pośmiertnie z papierów zmarłego badacza (i ostatecznie nie wykończonej) *Kronice życia literackiego...* (t. I, s. 51) znajdujemy informację już ostrożniejszą, nie próbującą dokładniej lokalizować tomiku Fika w ciągu r. 1940.

¹⁶ Były to krajowe reedycje wydanych w tym samym roku w Bukareszcie reportażowych prac M. Wańkowicza (pod pseudonimem J. Luźyc) *Te pierwsze walki* oraz *Z generałem Sosnkowskim*, opublikowane nakładem podziemnej oficyny „Znak” po 2000 egz. każda.

¹⁷ Chodzi o małe zbiorek *Walka trwa. Zwyciężymy!* nakładem Wydawnictwa „Wiadomości Polskich”, zawierający m. in. wiersze A. Słonimskiego i K. Laskowskiego.

bez wątpliwości – wydane później niż zbiorek Ulewicza¹⁸, pozostanie nam jeszcze 17 publikacji poetyckich, których dokładniejsza data wyjścia na podziemny rynek czytelniczy jest już bodaj nie do ustalenia. Notujemy wśród nich trzy (znane zresztą dziś niemal wyłącznie z tytułów) bibliofilskie druczki Józefa Chudka (posługującego się pseudonimem Józef Sokołowski): *Limeryk dla chudej Zośki*, *Pod arkadą wieczności* oraz *Stygnący księżyc* (nakład po 44 egz., edycja Drukarni Szkoły Przemysłu Graficznego przy ul. Konwiktorskiej 2)¹⁹ oraz 14 „tomików” wydawanej w postaci przebitek maszynopisowych (ozdobionych linorytem Jana Kosińskiego i ręcznie kolorowanymi okładkami) serii Biblioteka Poetycka Wydawnictwa Sublokatorów Przyszłości stworzonej przez Jerzego Kamila Weintrauba a przynoszącej w nakładzie 6–7 egz. (!) wypieszczone książeczki „na prawach rękopisu” z fikcyjną datą 1939²⁰. I w tym przypadku nie wiemy nic pewnego o dokładniejszym czasie ich ukazania się, poza tym, że „tomiki” najwybitniejszego autora serii Krzysztofa Kamila Baczyńskiego wyszły latem (*Zamknięty echem*) i jesienią (*Dwie miłości*) oraz że dwa zbiorki inicjatora przedsięwzięcia Weintrauba (*Pieśni i chmury* i *Nurt listopadowy*) zawierały liryki pisane w drugiej połowie 1940 r., nie mogły więc być wydane wcześniej. Z kolei książeczki Weintrauba *Maski krajobrazu* (pierwszy „tomik” Biblioteki Poetyckiej!) oraz *Płomień pachnący* składały się wyłącznie z wierszy przedwojennych, pisanych w latach 1938–1939. Ewentualne chronologiczne pierwszeństwo ukazania się tych książeczek nie byłoby więc w stanie zagrozić pozycji zbiorku *O wolność* Tadeusza Ulewicza jako pierwszego osobnego

¹⁸ Wchodzi tu w grę tomik C. Miłosza (pod pseudonimem J. Syruć) *Wiersze. Poemat wrześniowy* powielony we wrześniu 1940 oraz okolicznościowa jednodniówka z XI tegoż roku. W 85-tą rocznicę śmierci Adama Mickiewicza 26 XI 1855–26 XI 1940.

¹⁹ W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych druków...*, s. 51–52, poz. 89–91; J. Czachowska, M.K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska...*, t. 1, s. 84, poz. 990–992.

²⁰ W skład serii weszły według kolejności numeracji „tomików”: 1. J.K. Weintraub, *Maski krajobrazu*, 2. A. Messing, *Siedem elegij*, 3. S.R. Dobrowolski, *Próby bez wartości*, 4. R.M. Rilke, *Sonet do Orfeusza I* (wybór i przekł. J.K. Weintrauba), 5. S. Spender, *Poematy* (wybór i przekł. A. Messinga), 6. J.K. Weintraub, *Płomień pachnący*, 7. T. Zelenay, *Zamieć*, 8. B. Pasternak (!), *Siedem wierszy* (wybór i przekład J.K. Weintrauba), 9. A. Messing, *Trzy poematy*, 10. J.K. Weintraub, *Pieśni i chmury*, 11. K. Baczyński, *Zamknięty echem*, 12. R.M. Rilke, *Sonet do Orfeusza II* (wybór i przekł. J.K. Weintrauba), 13. K. Baczyński, *Dwie miłości*, 14. J.K. Weintraub, *Nurt listopadowy*. Szczegółowe opisy bibliograficzne poszczególnych pozycji zob.: W. Chojnacki, *Bibliografia zwartych druków...*, s. 33, poz. 29; s. 35, poz. 33; s. 61, poz. 135; s. 137, poz. 466–467; s. 164, poz. 594; s. 196, poz. 728–729; s. 213, poz. 796; s. 244–245, poz. 933–936; s. 271, poz. 1042; J. Czachowska, M.K. Maciejewska, T. Tyszkiewicz, *Literatura polska...* t. 1, s. 26, poz. 352–353; s. 30, poz. 1208; s. 298, poz. 3278–3480; t. 2, s. 152, poz. 5788–5795; s. 186, poz. 5170. Na temat Biblioteki Poetyckiej Wydawnictwa Sublokatorów Przyszłości zob. – nie rozwiązujące najważniejszej dla nas kwestii dokładniejszego datowania tomików – wspomnienia i szkice: S.R. Dobrowolski, *Okruchy wspomnień*, [w:] *Żołnierz, poeta, czasu kurz... Wspomnienia o Krzysztofie Kamile Baczyńskim*, pod red. Z. Wasilewskiego, wyd. 3 rozsz., Kraków 1979, s. 155–156; J. Weintraub-Krzyżanowska, *Dwaj Kamile*, [w:] ibidem, s. 160; R. Matuszewski, *Słowo wstępne* [do:] J.K. Weintraub, *Utwory wybrane*, Warszawa 1986, s. 16–18.

i autorskiego druku poetyckiego konspiracji, składającego się z utworów powstałych już po wrześniu 1939 r. Druczki Józefa Chudka, nawet jeżeli okazałyby się od Ulewicza wcześniejsze, były z tomikiem *O wolność* nieporównywalne z racji utrzymywania się w zupełnie innej konwencji: zabawy bibliofilskiej wyzbytej wszelkich związków z aktualnością.

Nie bez znaczenia jest też kwestia nakładu. Patrząc od tej strony, przy całym szacunku dla poważnej i liczącej się artystycznie zawartości Biblioteki Poetyckiej Wydawnictwa Sublokatorów Przyszłości, należałoby uznać ją też za inny rodzaj bibliofilskiej zabawy. Zbiorek Ulewicza ze swoimi 100–150 egz. nakładu to na tle przedsięwzięcia Weintrauba (nigdy nie przekraczającego 7 egz.) wręcz – jak na warunki konspiracyjne – publikacja niemalże masowa.

Tezy o absolutnym pierwszeństwie chronologicznym poezji „Przemka Hreczechy” udowodnić się dziś nie da, choć również nie można dziś wskazać samodzielnej publikacji poetyckiej ewidentnie wcześniejszej. Niemniej zbiorek *O wolność* z pewnością był pierwszym zwartym wydawnictwem konspiracji składającym się z utworów jednego autora napisanych już w realiach okupacji hitlerowskiej i do niej odnoszących się tematycznie oraz wydany w nakładzie pozwalającym na kolportaż nie tylko wśród wąziutkiego grona najbliższych i najbardziej zaufanych.

Jak już wspominaliśmy wyżej, udział Tadeusza Ulewicza (pochłoniętego działalnością konspiracyjną typu wojskowego i politycznego oraz pracą naukową) w podziemnym życiu literacko-artystycznym oraz wydawniczym Krakowa był w sumie niewielki: edycja tomiku *O wolność* okazała się kulminacją aktywności na tym polu. Nie oznaczało to jednak bynajmniej, że po maju 1940 r. zanikła ona ostatecznie. Nie rozwijając zagadnienia wykraczającego poza ramy tematyczne niniejszego szkicu wspomnijmy, że Ulewicz jest jeszcze autorem – znanej dziś, niestety, tylko z tytułu (a i to od niedawna!) broszury *O sytuacji politycznej w Polsce pod okupacją* (Kraków 1943, pod pseudonimem Tadeusz (?) Sieniawa)²¹ oraz że w marcu 1944 dla potrzeb kręgów konspiracyjnych, z którymi był związany, sporządził sygnowaną kryptonimem TDU swoistą ekspertyzę literacką pt. *Na marginesie poezji wojennej (z powodu zbiorów „Krwawe i zielone”. Antologia poezji polskiej 1939–1943. Bibl. „Watry” nr 1 i Bard-Szarzyński „Dysonanse”, Kraków 1943. Nakł. „Na ucho”*²².

Nie przeceniając udziału przyszłego znanego historyka literatury polskiej w krakowskiej konspiracji kulturalno-artystycznej, nie można tego faktu zupełnie przemilczeć i zbagatelizować. Bezwzględnie zaś należy uznać, że tomikowi wierszy *O wolność* należy się trwalsze, niż dotąd sądzono, miejsce na mapie podziemnego ruchu wydawniczego wojennych lat 1939–1945, także w skali ogólnopolskiej.

²¹ Publikacja prawdopodobnie dziś zaginiona, nie notowana w bibliografii druków konspiracyjnych W. Chojnackiego, ujawniona dopiero (na podstawie informacji autora) w: *Bibliografia prac Profesora Tadeusza Ulewicza...*, s. 29, poz. 7.

²² J. Jarowiecki, *Konspiracyjna prasa...*, s. 377, por. także idem, *Poeta i konspirator. Jerzy Szewczyk „Szarzyński”. Gorzów Wielkopolski 1998*, s. 58–61 oraz idem, *Eugeniusz Kolanko „Bard”. Poeta podziemnego Krakowa*, Kraków 1999, s. 83.